

W numerze:

Jest rzeczą ciekawą i zastanawiającą, że chylące się do swego ostatecznego upadku wielonarodowe państwo szlacheckie, jakim była Polska w końcu XVIII wieku, zdobyło się na odważny i pozostający w pamięci późniejszych pokoleń akt prawny o wielkiej doniosłości.

Mowa oczywiście o Konstytucji 3 Maja uchwalonej dzięki energicznemu staraniu przez stronnictwo patriotyczne — i przy pomocy króla Stanisława Augusta — podczas obrad Sejmu Czteroletniego. Była to postępową jak na owe czasy ustawa, która ustalała podstawy ustroju państwa zgodnie z postulatami zwolenników reform.

ŻYWA TRADYCJA

Jak pamiętamy, w tamtych czasach doszło do niestęchanego w całych dziejach Polski upadku wszelkich form funkcjonowania instytucji państwowych, prawnych i administracyjnych. Jeden poseł na przykład mógł zerwać najbardziej potrzebne i pilne obrady sejmowe przy pomocy słynnej zasady liberum veto, czyli indywidualnego sprzeciwu. W sytuacji zagrożenia zewnętrznego, po pierwszych rozbiorach terytorium państwowego, w Sejmie ówczesnym nie można było doprowadzić do uchwały podatkowej na rzecz obronności kraju, powiększenia liczby wojsk zdolnych do obrony zagrożonego zewsząd granic.

W tej sytuacji Konstytucja 3 Maja była aktem bardzo potrzebnym, bo przede wszystkim wzmacniała władzę centralną, znosiła wolne elekcje, czyli wybory króla, podczas których docho-

dziło do intryg zwalczających się stronnictw oraz interwencji państw obcych. Tron polski miał być odąd dziedziczny. Konstytucja ograniczała także wpływy wszechwładnej dotąd magnaterii, która rządziła się prywatą, zaniżając interesy ogólnonarodowe i społeczne.

Warte podkreślenia jest także i to, że ta nowa i pierwsza właściwie tego typu ustawa w Europie, zwiększała prawa klas i warstw społecznych nie dopuszczanych dotąd do głosu w kwestiach publicznych i pokrzywdzonych ekonomicznie. Oto zwiększała prawa mieszczaństwa przez wolność nabywania dóbr ziemskich, dawała ułatwienia samorządowe i handlowe w

miastach, co sprzyjało ożywieniu gospodarczemu. Wyowiedziała się Konstytucja 3 Maja również w sprawie chłopów, zapowiadając wzięcie ich „pod opiekę prawa”, czyli wyzwalając z wszechwładzy właścicieli majątków ziemskich.

W praktyce Konstytucja 3 Maja odegrała jednak rolę niewielką, bo już w trzy lata później nie istniało państwo polskie. Ale znaczenie tej Konstytucji dla nas dzisiaj, jak i wcześniej, polega przede wszystkim na tym, że dawała ona wiarę i nadzieję w możliwości demokratycznego i społecznie sprawiedliwego urzędowania państwa, gdzie wszyscy mieć będą równe prawa i obowiązki. Dlatego też Konstytucja 3 Maja należy do żywych tradycji narodowych wszystkich Polaków.

(Krajowa Agencja Robotnicza)

Obchody Święta Pracy

Akademia pierwszomajowa

27 kwietnia, w sali kina „Lot” odbyła się uroczysta miejska akademia 1-Majowa. Uczestniczyli w niej przedstawiciele załóg świdnickich zakładów pracy i instytucji, działacze ruchu robotniczego i kombatanCI II wojny, licznie reprezentowana była młodzież szkolna. Na akademii przybył sekretarz KW PZPR — Witold Przybylski,

Okolicznościowy referat wy-

głosił sekretarz KM PZPR — Kazimierz Pikula.

W części artystycznej przed licznymi zgromadzonymi uczestnikami akademii popisywały się dziecięce i młodzieżowe zespoły taneczne i muzyczne ze świdnickich placówek kulturalnych. Interesujący program poetycki zaprezentował zespół recytatorski Zakładowego Domu Kultury.

Pochód

We wtorek odbyła się w Świdniku kilkutyśniczna manifestacja pierwszomajowa. Barwny pochód przeszedł ul. Sławińskiego — towarzyszyło mu duże zainte-

resowanie mieszkańców miasta. Relację z obchodów Święta Pracy zamieścimy w następnym wydaniu gazety.

(j)

Zakończono zgłaszanie kandydatów na radnych

27 kwietnia odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady PRON, poświęcone omówieniu zaawansowania prac związanych ze zbliżającymi się wyborami, oraz zatwierdzenie kandydatów na radnych z ramienia PRON.

Podczas spotkania zapoznano zebranych z przebiegiem zgłaszania kandydatów na radnych, które zgodnie z kalendarzem wyborczym winno zakończyć się 26 kwietnia, oraz przedstawiono nazwiska osób zgłoszonych na kandydatów na radnych do Miejskiej Rady Narodowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Do 26 kwietnia, do Miejskiego Kolegium Wyborczego zgłoszono 249 kandydatów na radnych do MRN i 15 do WRN.

Miejska Rada PRON zatwierdziła również 4 kandydatów na radnych zgłoszonych przez Pa-

triotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

W dalszej części spotkania poinformowano o przebiegu i terminach spotkań w okręgach wyborczych podczas których ze zgłoszonych kandydatów utworzone będą listy wyborcze.

Dużo kontrowersji wywołała przedstawiona lista kandydatów na radnych WRN. W dyskusji zgłoszono zastrzeżenia do znajdujących się na niej osób. Między innymi pytano czy będą one właściwie reprezentowały interesy miasta i środowiska na forum województwa.

Członkowie Miejskiej Rady PRON zwrócili również uwagę na fakt występowania wśród kandydatów całych rodzin.

Wszystkie te uwagi przedstawione zostaną podczas posiedzenia Miejskiego Kolegium Wyborczego.

i

Spotkanie pokoleń w klubie „Iskra”

W ostatnich dniach kwietnia przypada ósma rocznica powstania Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, która w roku bieżącym zbiegła się z jubileuszem 40-LECIA PRL i 30-LECIA naszego miasta.

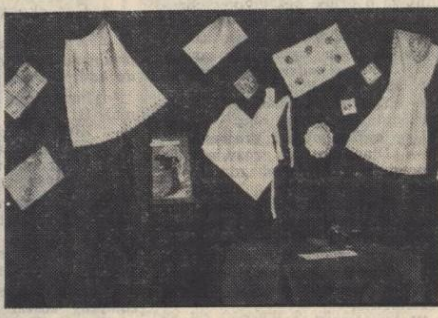
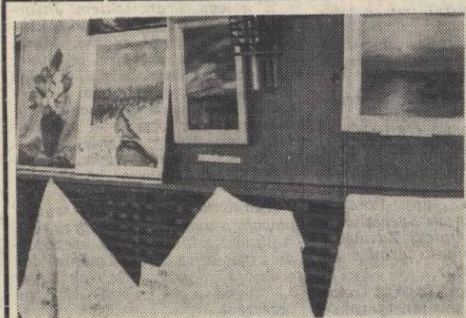
Pamiętając o tym, a także o zbliżającym się święcie pierwszomajowym działacze świdnickiej instancji ZSMP zorganizowali w klubie „Iskra” uroczyste spotkanie aktywów miejskiego Związku z długoletnimi, zasłużonymi działaczami ruchu młodzieżowego; z tymi, którzy ten ruch tworzyli od podstaw, a następnie w ciągu czterdziestu lat istnienia Ludowej Ojczyzny kształtowali jego oblicze.

„... Wierzymy, że dzisiejsze nasze spotkanie będzie okazją do wspomnień i wymiany doświadczeń, okazją do podsumowania dotychczasowej działalności a także do refleksji nad dniem jutrzejszym Związku. Wierzymy, że od was — byłych działaczy ruchu młodzieżowego inspirować do działania i społecznikowską pasję przejmą ci, którzy siedzą tutaj razem z wami — aktywiści ZSMP...” — powiedział przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP — Zbigniew Oleszek, otwierając SPOTKANIE POKOLEŃ i witając zaproszonych gości, wśród których znaleźli się na czele miasta Świdnika — Stanisław Kucharuk, członek KC, I sekretarz KM PZPR — Zdzisław

Daniluk, przewodniczący RM PRON — Czesław Gielzak i przewodniczący ZW ZSMP — Andrzej Bukowski.

Następnie głos zabrał Bogdan Grabowski, weteran ruchu młodzieżowego dzielący się ze swoimi młodszymi kolegami wspomnieniami i refleksjami o roli ruchu młodzieżowego w naszym społeczeństwie. Dziękując za zaproszenie mówca wyraził nadzieję,

(Dokończenie na str. 3)



fot. W. Wawrzyszko

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 18 (696)

4 maja 1984 r.

Cena 2 zł

WYBORY • PRZYGOTOWANIA • OCZEKIWANIA • NADZIEJE

Wiedzą czego chcą

Zasadnicze pytanie, na które spróbuję znaleźć odpowiedź w poniższym tekście brzmi następująco: Czy młodzież doceniła czy zbagatelizowała datę 17-go czerwca? Z konieczności swoje rozważania zmuszony byłem ograniczyć do tej grupy młodych ludzi, która swego stanowiska nie kryje, do grupy młodzieży aktywnej, zrzeszonej.

O tym, co myślą młodzi znajdujący się, nazwijmy to umownie obok, z dala od życia politycznego i społecznego dowiedzieć się nie sposób. Milczą. Trudno nawet domyślić się, czy ta grupa we wspomnianej — jakże istotnej dla całego społeczeństwa — sprawie jakiegokolwiek stanowiska posiada. Jest to niepojęte.

Największy procent młodzieży zrzeszonej jest w ZSMP. Przygotowania do wyborów trwały już od dawna. Z całą pewnością można stwierdzić, że okres kilku minionych miesięcy nie został stracony. Aktywiści Związku wiedzą czego chcą. Mówią wprost:

chcemy aby w świdnickiej MRN znalazło się młodych przynajmniej 40% i to nie tylko naszych, „zetasempowców”, ale również kolegów spoza ruchu młodzieżowego. Pozwoliłoby to na poświęcenie jak największej uwagi tym sprawom i bolączkom, które młode pokolenie odczuwa najdotkli-

wiej. Pisanie w tym miejscu o budownictwie jako problemie numer jeden, nie tylko młodzieży, ale również naszej codziennej rzeczywistości byłoby truizmem. Zdaniem samych aktywistów Związku sytuacja młodego pokolenia widziana jest w niezbyt różnorodnych kolorach nie tylko ze względu na trudny start życiowy ale również ze względu na sztucznie chyba stworzony tzw. „problem młodzieży”.

(Dokończenie na str. 2)

WYSTAWA W „EMCE”

Zakończył się trwający od 24 kwietnia br. III Przegląd Rękodzielniczego, organizowany przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Świdniku.

W przeglądzie wzięło udział 11 kobiet, które zaprezentowały 113 prac: haft płaski, richerieu, lubelski, kaszubski, gobeliny tkane, malarstwo olejne, akwarele na szkle, a także rzeźby w drewnie. Gratulacje należą się organizatorom. Szkoda, że tylko tyle osób zaprezentowało swoje prace — wiadomo, że rękodzielnictwem artystycznym zajmuje się więcej niż 11 osób. Nie dopisali także widzowie.

Szczegółowe zainteresowanie wzbudziły: malarstwo olejne (zwłaszcza niektóre pejzaże), wiejski pejzaż na szkle malowanym z obu stron, co daje złudzenie trzeciego wymiaru. Interesujące rozwiązanie plastyczne przedstawiała autorka wyrzeźbionych w drewnie twarzą.

Na podsumowaniu, które odbyło się w ostatnim dniu przeglądu wszystkie panie otrzymały dyplomy i nagrody.

(s)

Nasi w czołówce

Tegoroczny finał wojewódzkiej IX Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej przebiegał pod hasłem CZTERDZIESTOLECIE PRL odbył się przed tygodniem — niemal już tradycyjnie — w świdnickim klubie ZSM „Iskra”. Przed jury swoją wiedzę zaprezentowało blisko 40 finalistów, zwycięzów eliminacji miejskich i gminnych.

Wśród nich całkiem dobrze wypadli reprezentanci organizacji świdnickiej, którzy w ostrej konkurencji wykorzystali „atut własnego... boiska” i zdobyli dwa drugie oraz jedno trzecie miejsce. W turnieju drużynowym zespół Świdnika w składzie: EUGENIUSZ KURZA, STANISŁAW DZIURDZIA i KRZYSZTOF FERENC zajął drugie, „srebrne” miejsce ustępując tylko

„olimpijczykom” z Poniatowej. Trzeci byli Krasnik.

W rywalizacji indywidualnej triumfowali: w pionie I uczestnicy legitymujący się wyższym wykształceniem KRZYSZTOF WIERZYNA (Poniatowa); trzeci był świdniczanin EUGENIUSZ KURZA; w pionie II zaś najlepszym okazał się MAREK AMBROZ (Poniatowa), a zaledwie jednym punktem uległ mu inny nasz reprezentant — STANISŁAW DZIURDZIA z WSK. W sumie udany występ gospodarzy.

Podsumowując czwartkowy finał, przewodniczący jury dr WIEŚLAW TCHORZEWSKI wysoko ocenił przygotowanie „olimpijczyków”, a zwycięzcom życzył powodzenia w finale centralnym, który odbędzie się za miesiąc. (ie)

WYBORY SPOŁECZNYCH INSPEKTORÓW PRACY

Związek Zawodowy Pracowników WSK działając w oparciu o Ustawę o Społecznej Inspekcji Pracy oraz Uchwałę Rady Państwa w sprawie pierwszych wyborów społecznych inspektorów pracy, przy końcu kwietnia br. zainicjował w zakładzie kampanię wyborczą społecznych inspektorów pracy. Wspólne zebranie wyborcze odbyło się 26 kwietnia w wydziale 230 i MZM. Wydziałowym społecznym inspektorem pracy obu wydziałów został Władysław Chojński z MZM, natomiast grupowym społecznym inspektorem pracy wydziału 230 wybrano Zofię Wojsiak.

W czasie zebrania pracownicy dyskutowali o warunkach pracy panujących w tych wydziałach. Zgłoszono wniosek o przyspieszenie prac remontowych i konserwacyjnych w krajalni, budowy urządzeń sanitarnych w magazynie nr 35, remontu dróg dojazdowych do magazynów. Pracownicy W-230 domagają się także poprawy warunków pracy. Między innymi zgłoszili potrzebę remontu posadzki w wiacie, poprawy wentylacji w pakowni i poprawy oświetlenia w magazynie nr 42.

Z ramienia Zarządu Związku w zebraniu uczestniczył Henryk Lewandowski, który zapoznał zebranych z założeniami społecznej

inspekcji pracy i zadaniami społecznych inspektorów oraz mówił na temat aktualnej działalności Związku.

Z prac Związku

Zakładowa organizacja związkowa WSK od początku aktywnie uczestniczy w pracach Federacji — Metalowcy — która reprezentuje nasze interesy na forum państwa. Ostatnio ZPP WSK za pośrednictwem Federacji zajął negatywne stanowisko w sprawie podwyżki cen na artykuły przemysłowe, wystąpił z wnioskiem o przywrócenie kart reglamentacyjnych M-2 dla sprzątaczy i asenizatorów oraz zgłosił swoje uwagi do projektu ustawy dotyczącej przyznawania posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych oraz projektu ramowych ustaleń dla zakładów pracy w sprawie zakładowej działalności socjalnej i bytowej. Podobne stanowisko w wyżej wymienionych kwestiach zajęły inne organizacje związkowe z terenu Lubelszczyzny będące członkami Federacji.

jest nieuleczalna. Opilki tekstylu szklanego z ręki można zmyć, ale nie ze ścianek płuc. Lekkarz stwierdził także początki astmy. Trwało długie zwolnienie lekarskie.

W 1982 roku, dokładnie 12 października Cz. Bielecki otrzymał pismo, że z dniem 18 października zostaje zwolniony ze służby w jednostce zmilitaryzowanej (stan wojenny — przyp. aut.).

Jednocześnie dział kadr poinformował go na piśmie, że od

19.10.82 roku została rozwiązana umowa o pracę bez wypowiedzenia. W uzasadnieniu czytamy: „obywatel Czesław Bielecki 10 lipca 82 roku wyczerpał zasiłek chorobowy. Podstawa prawna art. 53 § 1 Kodeksu Pracy”.

— Byłem na zwolnieniu lekarskim ponad pół roku — mówi — a prawo jest prawem.

— Dlaczego w rozwiązaniu umowy o pracę jest zdanie — „nie podjął pracy”?

— Moi przełożeni — mistrz i kierownik wyrazili się w ten sposób: jeżeli lekarz zgodzi się na dalszą pracę, to mnie zatrudnią. Byłem już poważnie chory i lekarz nie mógł wydać takiego zezwolenia.

W rozwiązaniu umowy o pracę

WYBORY • PRZYGOTOWANIA • OCZEKIWANIA • NADZIEJE

Wiedzą czego chcą

(Dokończenie ze str. 1)

Problem, który jak usłyszałem z ust samej młodzieży nie istnieje! Jedną z przyczyn niedrowego podziału na starych i młodych był m.in. nieszczęsny kredyt MM rodzacy pretensje, dlaczego on może (kupić) a ja nie? Nie o dostęp do takich czy innych dóbr materialnych zresztą tylko chodzi. I w tym miejscu dwudziesto i trzydziestolatkowie dają przykład swojej politycznej i społecznej dojrzałości (ale nie wszyscy). Walczą o jak największą liczbę miejsc w radzie narodowej wierzą w ożywienie, uaktywnienie, nadanie młodzieńczej inwencji, werwy i innego, świeższego spojrzenia.

„Bo ja nie wierzę — powiedział jeden z młodzieńców — w to, że starszy obywatel z kilkudziesięcioletnim stażem działalności potrafi „odświeżyć” swój sposób myślenia, tym bardziej jeżeli przeżył kilka tzw. zakrętów. To zniechęca. Pozbawia młodzieńczego zacięcia, uporu”.

Wracając do wyborów, dowiedziałem się, że zgłoszono 23 młodych ludzi (z WSK), którzy obdarzeni zostali największym zaufaniem i mają szansę kandydować na radnych rady narodowej. Należy dodać do tego „dziewiątkę” z instancji miejscowej ZSMP. Na spotkaniach konsultacyjnych — już w najbliż-

szych dniach — ich sylwetki zostaną zaprezentowane szerszemu ogółowi.

„Istotne — jak usłyszałem z ust innego „zetesempowca” — aby tych naszych kolegów nie pozostawiać samym sobie zarówno w okresie przedwyborczym, jak również w okresie ich późniejszej działalności”.

Wprawdzie każda z organizacji politycznych i społecznych będzie starała się preferować „swoich”, ale istotą rzeczy jest by wybrać tych najrozsądniejszych, najenergiczniejszych, tych o otwartych poglądach. Proponuję, struktura reprezentacji poszczególnych organizacji i instytucji jest tu sprawą drugoplanową.

Czym się charakteryzują ci młodzi ludzie, których obdarzyliście swoim zaufaniem — zapytałem szefów ZZ? Odpowiedź była prosta: najaktywniejsi z aktywnych, społecznie, uczciwi ludzie, którzy mimo młodego wieku cieszą się szacunkiem w każdym środowisku! Byli tacy, którzy zgodę na kandydowanie wyrazili z zapalem i chęcią, ale byli również tacy, którym przyszło to nie bez trudności (?), z uwagi na niezrozumiałą, wręcz nieprzychylną atmosferę ze strony współpracowników, sąsiadów czy nawet... własnych rodzin.

Wreszcie ostatnia kwestia. O co walczyć będą przyszli młodzi radni? Przede wszystkim o roz-

wój budownictwa mieszkaniowego!!! (te trzy wykrzykniki to podkreślenia wagi problemu bowiem to decyduje w olbrzymim stopniu o spójności młodej rodziny, jakby nie było podstawowej komórki społecznej. A jest miłość i szacunek w każdej rodzinie, to należy się spodziewać tego samego w całym społeczeństwie. Trzeba też dodać, chodzi nie tylko o ilość (mieszkań) ale i ich jakość, aby nie trzeba było rozpoczynać zasiedlania od... kapitalnego remontu. Młodzi ludzie za pośrednictwem swoich przedstawicieli zapowiadają również, że będą walczyć o wyeliminowanie z naszego codziennego słownictwa takich „kwiatków” jak znajomości, chędy, pieniądz wszystko może, czy załatwienie sprawy. Będą upominać się (może nie upomnąc a walczyć?) o budowę szpitala dziecięcego. Będą inspirować i organizować sport masowy, rekreację i wypoczynek (chociaż nie bardzo są przekonani, że należą do organizacji politycznej a ktoś i tak bierze pieniądze „za frajer”).

Zamiary całkiem, całkiem chwalebne. Wypada życzyć powodzenia w realizacji, a jak będzie w praktyce, co przyniesie życie... Zobaczymy...

Liga Kobiet w zakładzie

W przedsiębiorstwie trwają przygotowania do utworzenia zakładowego koła Ligi Kobiet Polskich. Do 26 kwietnia br. akces swój do tej organizacji zgłosiło już ponad 50 pracowniczek. Do najbardziej aktywnych członkiniałyżycielek Ligi należy Krystyna Pietryra i Jadwiga Seibor. Inicjatorką patronuje ZPP WSK.

Jak wynika ze statutu, Liga jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności i posiada osobowość prawną. A celem Ligi jest między innymi umacnianie pozycji kobiet w życiu politycznym, społecznym, kulturalnym, gospodarczym narodowej i rodzinie, umacnianie trwałości rodziny i troska o dobro dziecka, kształtowanie

zaangażowanych postaw kobiet, podnoszenie ich poziomu ideowo-politycznego i ogólnego, kształtowanie socjalistycznej moralności oraz upowszechnianie świeckiej obywatelskości w rodzinie, udzielanie pomocy w wypełnianiu opiekuńczych, wychowawczych i ekonomicznych funkcji rodziny. Panie organizujące koło zakładowe zamierzają brać aktywny udział w życiu macierzystych komórek organizacyjnych (sprawy socjalne, bytowe, podział premii, przeszerogowania itp.) oraz walczyć o poprawę warunków pracy i płacy kobiet zatrudnionych w zakładzie.

ZWIĄZKOWCY KANDYDUJĄ DO RAD

Związkowcy skupieni w Związku WSK w pełni korzystają z przysługującego im przez ordynację wyborczą prawa do zgłaszania swoich kandydatur na radnych rady narodowej. Na zebraniach 11 związkowców wytypowali 29 kandydatów na radnych do Miejskiej Rady Narodowej i 3 kandydatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Kandydatami do WRN zostali — JERZY DERDEJ, STEFAN FAN STEPIEN i ANDRZEJ TARKA. Ich kandydatury zostały przedyskutowane w szerokim grremium i zatwierdzone przez Zarząd Związku.

SZKLANY STOLARZ

będę miał wiele wspólnego...

— Czy skorzystał pan z tego prawa?

— Nie, bo przyjęto mnie do pracy na pół etatu. Zgłosiłem się do kadr i pracę otrzymałem.

— Pan długo chorował, otrzymał III grupę inwalidzką...

— Złożyłem dokumenty i Komisja uznała inwalidztwo III grupy i przyznała mi rentę na dwa lata (do 1984 r.).

Występowałem do Poradni Chorób Zawodowych Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej o uznanie stanu zdrowia za chorobę zawodową.

Czesław Bielecki 8.09.82 roku zbadany został specjalistycznie. „W opinii z 21.12.82 r. o sta-

nie zdrowia czytamy: w wyniku przeprowadzonych badań specjalistycznych i pracownianych oraz uwzględniając charakterystykę stanowiska pracy brak podstaw do rozpoznania choroby zawodowej. Zgłaszane dolegliwości wymagają leczenia w przychodni przyzakładowej w ramach dyspanserów”. Opinię podpisał lek. Teresa Rudzińska.

— W angażu miałem stanowisko — stolarz. Wytwórnia nie chciała wydać zaświadczenia o

pracujący 30 m dalej otrzymał wyższy dodatek. Podobno przez pomyłkę... 2 listopada 1982 roku została podpisana umowa o pracę, natomiast nieokreślony na pół etatu Cz. Bielecki otrzymuje zatrudnienie na stanowisku stolarza.

— Po zwolnieniu mnie z zakładu i załatwieniu — oddzielnie — 2 kart obiegowych zaproponowano mi pracę w... W-370 lub w hotelu pracowniczym. Wybrałem hotel. Ostrzeżono mnie, że jak będę chorował to mnie zwolnią. Nie mam czasu na chorobę, bo inaczej nie dorobię do renty, nie mówiąc o leczeniu.

Nie mogę pojechać do sanatorium, bo mam duży opad krtani. Lekarz nie wyda zezwolenia na wyjazd. Próbowałem kilkakrotnie i za każdym razem odpowiedź była negatywna.

Pracowałem zawsze w systemie akordowym i nie mogę przyzwyczaić się do dniówki. Zawsze lubiłem pracę i nerwowo nie mógłbym, tak jak inni emeryci, grać na Placu w karty lub warcaby.

Teraz także nie spełniły się moje marzenia o pracy przy obróbce drewna. Aktualnie szkło okna szkłem zbrojonym. Jest ono ciężkie, ramy wypaczają się, nie można będzie zamknąć okna, ale to już inny temat. Natomiast w W-370 nadal obrabia się tekstolity szklane, ale w mniejszych ilościach...

A. Siepiak

z miasta:

A mógłby być piękniejszy!



W Zakładzie Zieleni Miejskiej sezon wiosenny w pełni. Po zakończeniu przecinki drzew, wzbudzącej zresztą wiele kontrowersji, przystąpiono do porządkowania terenów zielonych.

Na wysadzenie czekało 11 tys. bratków. Jest to tylko mała część, ogółem zamówiono ich 65 tysięcy. Bratki wysadzone będą przez cały dzień, największy kłopot z tymi, które zostaną. Pozostawienie kwiatów w skrzynkach w o-brebie ogrodu, jest ryzykowne. Nazajutrz nie będzie po nich śladu, po prostu — zginą. Nie pozostaje nic innego, jak wnie-sienie skrzynek do biura.

11-osobowa załoga zakładu czu-wa nad tym, by 25 hektarów o-bszaru miasta w odpowiednim czasie zagospodarować, czyli upo-rządkować tereny zielone: zasiać trawę i w odpowiednim czasie ją skosić, wysadzić kwiaty sezonowe, prześwietlić drzewa, wyciąć niepotrzebne, a dodatkowo kon-terwować ławki, pojemniki na śmiecie, przyrządy z placów za-baw.

W ciągu roku wysadza się o-koło 100 tys. kwiatów, liczba ta dotyczy tylko części miasta ad-ministrowanej przez PGKiM. W ciągu wielu lat wysadzone więc olbrzymie ilości kwiatów, krze-wów ozdobnych — dzisiaj nie ma po nich najmniejszego śladu. Gi-mnazjum z rabatą, upiększając pry-watne ogrody działkowe, skrynki balkonowe lub bezmyślnie ni-szczy się je.

— Gdyby — myśli głośno kie-rowniczka — praca, którą wyko-nujemy od lat nie była dewastowa-na, Świdnik byłby naprawdę ślicznym miastem.

Jeżeli przyjmiemy, że w ciągu 10 lat wysadzone około miliona kwiatów, krzewów, trudno nie zgodzić się z opinią kierowniczki.

Niestety, co roku sadzi się no-we kwiaty, tworzy od początku rabatki, likwiduje wszystkie wy-deptane przez mieszkańców ścieżki.

Niszczenie, dewastacja i kra-dzieże przybierają zastraszające rozmiary. Beztroska z jaką pod-chodzi się do społecznego mienia jest zdumiewająca.

Po kwiatki, ziemię do nich, lu-dzie przychodzą bezpośrednio do zakładu. Są zdziwieni, a często oburzeni odmową — przecież to państwowe — mówią, odprawieni przychodzą później i kradną po-trzebne im rzeczy.

Często zdarza się, że ci sami ludzie są zagorzałymi zwolenni-kami uprządkowanego i piękne-go miasta.

Tak to bywa. Z jednej strony mamy olbrzymie wymagania, szczególnie, gdy wiemy gdzie te wymagania kierować, z drugiej brakuje nam wyobraźni, że su-mmy wydawane na kradzione kwiaty, niszczone ławki obciąża-ją budżet miasta i kieszeń każ-dego z nas.

Butelka „Oranżady” w cenie kilkunastu złotych nie nadająca się do picia. I jak na tronie z dopiskiem na etykiecie „Wybo-rowa”. Czy dlatego że z dodat-kiem mlekiem? Czas aby Sz. Producent tej cieczy zaczęli le-piej patrzeć nie za ile, lecz jak produkują. A przecież butelka oranżady nie kosztuje, tyle samo co litr mleka.



Spotkanie pokoleń w klubie „Iskra”

(Dokończenie ze str. 1)
że w przyszłości SPOTKANIA POKOLEŃ organizowane będą jeszcze częściej. Są bowiem dla jednych wzruszającym wieczorem wspomnień, dla innych tych mło-dszych żywą lekcją historii i wychowania obywatelskiego za-razem.

Na wniosek Prezydium ZM ZSMP kilkunastu najaktyw-niejszych działaczy udekorowano

odznaczeniami „Za zasługi dla ZSMP” oraz odznaką „Aktywista ZSMP”. Siedmiu byłych działaczy ruchu młodzieżowego otrzy-mało z rąk przewodniczącego ZW ZSMP legitymacje honoro-wych członków Związku.

W części artystycznej oklaski-wano zespół wojskowy „Radar” w jego atrakcyjnym, półtorago-dziennym programie estradowym. (kw)



ŚMIGUS - DYNGUS TRADYCJA CZY... CHULIGAŃSTWO



W środę, 25 kwietnia, po południu w pobliżu bloku rotacyjnego straża-cy gasili... opony. Pożar nie był je-dnak wynikiem zbyt ostrej jazdy lecz podpalenia — prawdopodobnie przez dzieci, które potem tłumnie przyglądały się akcji.

fol. Waldemar Wawrzyszko



Do tej pory słynne były świdnic-kie powitania Nowego Roku na pla-cu w centrum miasta, gdzie spoty-kają się młodzie (i nie tylko) świd-niczanie. Od niedawna można mówić o dość specyficznym „wydaniu” la-nego poniedziałku. Od samego rana po mieście krążyły kilkunastu-osobowe grupy nastolatków z wia-derkami. Choćby obyczaj „śmigusa-dyngusa” jest dość miły to jednak dostanie się w stronę działania takiej grupy nie należało do przyjemności. Nic więc dziwnego, że z ulic pozni-kały dziewczyny. W tej sytuacji bar-

Złodziejstwo

O czym myśli statystyczny o-bywatel-pasażer, kiedy kasownik pokłonie mu czysty bilet?

Myśli sobie — po pierwsze: co będzie, jeżeli „przydupi” mnie jakiś niecierpliwy kontroler, a jednocześnie znajdzie się paru cwaniaków, którzy — sami ja-dąc bez biletów — ochoczo przy-znają się do mojej własności. Odcisków palców na miejscu nikt nie zdejmie, tylko wlepi mandat!

Po drugie: kto — nieskompli-kowane przeciw urządzenie ja-kim jest zwykły „dziurkacz” — niszczy i przerabia na... skarbon-kę i po co? (to pytanie jest aku-rat retoryczne, a odpowiedź itak wszyscy znają).

Po trzecie: co na to dyrekcja PKS? Po czwarte, piąte i nastę-pne, kto potrafi ukrocić to zwy-czajne złodziejstwo i „granie na nosie” uczciwym ludziom.

(kw)

KINO LOT

Repertuar od 3 do 9 maja 1984 r.
Czwartek (3.05.) i piątek (4.05.) — 17.00 SZATAN Z VII KLASY, pol. b.o.; — 19.15 KROL CYGANÓW, USA (13 l.).

Sobota (5.05.) — 15.00 BLEKITNA PLETWA, austral. b.o.; — 17.00 i 19.15 HARACZ SZAREGO DNIA, pol. (15 l.).

Niedziela (6.05.) — 12.00 PORANEK: — 15.00 BLEKITNA PLETWA, austral. b.o.; — 17.00 HARACZ SZAREGO DNIA, pol. (15 l.); — 19.15 AKADEMIA PANA KLEKSA, pol. b.o.

Poniedziałek (7.05.) — 17.00 i 19.15 AKADEMIA PANA KLEKSA, pol. b.o.

Wtorek (8.05.) — 17.00 WSZYSTCY I NIKT, pol. (12 l.); — 19.15 Pro-jekcja RDKF.

Sroda (9.05) i czwartek (10.05.) — 17.00 i 19.15 BLUES BROTHERS, USA, (15 l.).

Kino zastrzega sobie możliwość ewentualnych zmian w programie.

Z wkładem

Kiedyś na kiermaszach, festy-nach królowała gra pod nazwą „wędka szczęścia”. Za kilka zło-tych można było złowić jakiś mniej lub bardziej wartościowy fant. Do propagowania tego sa-mego rodzaju rozrywki zmierza widocześnie Wytwórnia Wód Ga-zowych GS „SCH” w Świdniku, tyle że bez wędk i nie od świę-ta, a na co dzień. Biorąc bowiem butelkę z napojem pod nazwą „Oranżada” — napój gazowany, słodzony sztucznie i „aromatyzo-wany” produkcji jak wyżej nigdy nie wiemy co w butelce — op-rócz tego że napoju — znajdzie-my. Bywało, kawalek szkiełka, pazezola a ostatnio piękna, spora mucha (butelka z dnia 25.04.84 r. do dyspozycji zainteresowanych). Trwałość 8 dni, czyżby po tym okresie mucha nie nadawała się do spożycia? A teraz już na se-rio. Wszystkie publikatory jak i wytyczne władz zwierzchnich mierzą do realizacji hasła: lepiej, dokładniej, staranniej. Tymczasem często napotykamy na wręcz odwrotne działanie.

dzie niecierpliwi zaczęli polewać wszystko co się rusza — swoich ko-legów, samochody i motocykle, męz-czyn i leciwie niewiasty. Głośno planową wykorzystano do... polania szkoły podstawowej.

Przebiec przez Świdnik bez na-głego kontaktu z większą ilością wody było niemal niemożliwe, lano przez okna a nawet z... dachów. Zwołeni-cy łania wody tym razem nieco przesadzili o czym chcieli ich prze-konać niektórzy poszkodowani go-niąc za nimi.

naraz! się Waldemar Wawrzyszko

NIE SPROSTALI NAJLEPSZYM, ALE...

Impreza na medal

I i II eliminacja MP w rajdach obserwowanych poza nami. Najlepszym zawodnikiem okazał się tym razem BOGDAN SIENKA (AMK Nowy Targ). II miejsca w klasyfikacji generalnej zdobyli ex aequo ROBERT BLACHUT (Smok Kraków) i ZBIGNIEW JEDYNAK (AMK Nowy Targ). Zespołowo zwyciężyli rajdowcy AMK Nowy Targ przed Smokiem Kraków i Avią Świdnik.

I miejsce w klasie 175 cm zdobył EDWARD PRANAGAL (Avia), w klasie 250 cm na III miejscu uplasował się RYSZARD SIUDA (Avia), a w klasie ponad 250 cm na V miejscu młodzik GRZEGORZ DOROBA z naszego klubu. Oklaski zbierał również jego rówieśnik KAROL GUZ z Avii.

Imprezie zorganizowanej po 10 latach w Świdniku towarzyszyło wielkie zainteresowanie zarówno w mieście jak i w „wielkich dołach” na Janówku.

Uroczysty moment dekoracji naj-

lepszych zawodników i wręczenia im pucharów odbył się w pełnej gali w hali sportowej FKS Avia, do której przybyły setki widzów.

Wiecej takich imprez — chciałoby się powiedzieć organizatorom, którzy napracowali się niemało.

Szerzej o imprezie napiszemy w następnych numerach „Głosu”.

kk

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY I PORAZKA BOKSERÓW

4:2 wygrali piłkarze Avii w KSZO Ostrowiec czyniąc dalszy krok na drodze do II ligi. Nie powiodło się natomiast pięściarzom, którzy przegrali 4:16 w spotkaniu o mistrzostwo II ligi z Gwardią Białostok. Punkty zdobyli — DUDZIŃSKI (vo) i KOZAK.

K

Aeroklub na progu nowego sezonu



Niespodziankami sypnęła doroczna klasyfikacja pilotów szybowcowych prowadzona przez „Skrzydlatą Polskę”.

W indywidualnej klasyfikacji ogólnej zwyciężył WALDEMAR JAWORSKI z naszego Aeroklubu, który pewnie sięgnął po honorowe wyróżnienie „Skrzydlatej” zwane ZŁOTYM CUMULUSEM. W. Jaworski zdobył je po raz pierwszy i należy sądzić, że nie po raz ostatni. Przypomnieć należy także jego zwycięstwo w XXIX Calorocznych Zawodach Szybowcowych „Skrzydlatej Polski” o memoriał Ryszarda Bitnera.

W. Jaworski zgromadził 67 punktów, a następny Jacek Dankowski z Aeroklubu Leszczyńskiego 32 — a więc połowę. Świadczy to dobitnie o laureacie Złotego Cumulusa.

Również miłą niespodzianką jest zespołowe zwycięstwo naszego Aeroklubu, który wyprzedził Aeroklub Leszczyński, najlepszy w tej klasyfikacji w latach 1979-1982.

Aeroklub w Świdniku — zdobywca CUMULUSOWEGO NIEBA — zgromadził 90,67 punktów,

o 3 więcej niż Aeroklub Leszczyński.

Jeżeli do tych zwycięstw dodać Mistrzostwo Polski Janusza Kasperka i wysokie miejsca w XVII Lubelskich Zimowych to mamy obraz pracy Aeroklubu w Świdniku, jego działaczy, instruktorów, pilotów, skoczków, mechaników w 1983 roku.

Znaką kłopoty sprzętowe i nie tylko, wiele osób zastanawia się

jak oni to robią? Jak powiedzial kierownik Aeroklubu TADEUSZ KERN — „kłopoty nie ominęły żadnego aeroklubu w Polsce i wyjście z nich to kwestia energii, zapala i posiadania potężnego patrona „za miedzą”.

W tym roku istnieje także szereg problemów do rozwiązania, jak choćby paliwo, a raczej jego brak, wynikający z ograniczeń. Powoduje to pewne zmiany w programach, a przecież sezon lotny 1984 w Aeroklubie już rozpoczął się. Poprzedziła go konferencja Dhl, na której przypomniano zasady bezpiecznego latania oraz omówiono przypadki uszkodzenia sprzętu.

Brakujące szybowców dwumiejscowych do szkolenia podstawowego i do lotów kontrolnych.

Z trzech „Bocianów” nie ma

ani jednego. Pierwszy w remisie, drugi do skasowania, a trzeci czeka na remont już cztery lata. Na razie kłopot rozwiązuje pożyczanie szybowca z Radawca. Aeroklub PRL przekazuje jego „Bociana”, a jeden wróci do remontu. Te dwa szybowce od dwumiejscowy „Puchacz”, zakupiony ostatnio, spowoduje, że kandydatów na pilota szybowcowego będzie jednak miało więcej niż lat. czym latać.

Skończyła się mowa o zakupach, należy także odnotować, że WSK kupiła także dla Aeroklubu dwa „Jantary” oraz silnik do samolotu akrobacyjnego „Zlin 50”.

Pomimo kłopotów paliwowych, członkowie Aeroklubu, a jest ich około 200, chcą osiągnąć wyniki nie gorsze niż w minionym roku. Czy się to uda — czas pokaże.

Jak już wspomnieliśmy, trwa szkolenie szybowcowe grupy w czynowej, a podstawowej rozpocznie się na przełomie maja i czerwca. Przyszli piloci muszą posiadać wiedzę teoretyczną i pracować przy sprzęcie...

Rozpoczęli już sezon spacerowiczowie. Począwszy AN-2 jest sprawny i nadal będzie służył skoczkom.

Zaczyna „wykruszać” się kadra pilotów samolotowych. Aeroklub zamierza, ale dopiero na jesień rozpocząć szkolenie samolotowe niektórych szybowników. Prawie wiosną i lato oczkiem w głowie będą piloci szybowcowi i spacerowiczowie.

Należy wspomnieć o kadry struktorskiej. Szkolenie szybowcowe prowadzić będą: Waldemar Wrona, Wiesław Bulisak i Wiktor Szurowski, samolotowe — Waldemar Smoleń, po zakończeniu kursu — Wiktor Szurowski, a spadochronowe — Bartłomiej Malec.

Instruktorami w sekcji modelarskiej są — Władysław Starobrat i Andrzej Lipiński. Należy podkreślić, że właśnie ta sekcja rozbudza wśród kilku czy kilkunastoletnich chłopców zainteresowanie lotnictwem. Wiele pilotów wyczynowych rozpoczęło swoją karierę właśnie w robieniu „gumówek” czy model z silnikami spalinyowymi.

Pewnego czasu głośno było o lotniarzach. O taką sekcję nie wzbogacił się Aeroklub. Projekt nie przeszedł, z prostej przyczyny — brakuje warunków.

Warunkiem istnienia jest przede wszystkim — instruktor lotniarski. Poza tym ktoś budoł lotni jest wysoki, materiał musi być atestowany. Nie ma miejsca w którym można by budować.

Kierownictwo Aeroklubu jest przeciwnie idei latania lotniach, ale aktualnie nie służy Aeroklubu na utrzymanie sekcji.

Zeby mieć pełny obraz pracy Aeroklubu trzeba dodać, że przez szkolenie, udział w zawodach, Mistrzostwach Polski prowadzona będzie działalność spadozarcza. Między innymi na „Wilga”, oprócz holowania szybowców, wykonywać będzie patrolowe nad lasami.

Można mieć nadzieję, że sekcja lotni 1984 roku zakończy diamentami, odznakami, tytuł mistrzów.

A. Siepiak

WRACA MODA NA BIEGANIE

Modne przed kilku laty biegi po zdrowie znowu nabierają rumieńców. Już od kilku tygodni w mieście i przy szosie do „krzyżówek” biega wielu zwolenników szczupłej sylwetki budząc zainteresowanie.

tot. W. Wawrzyszko



Szukamy lodówki

Z wiosennych sygnałów naszych czytelników wybraliśmy następujący:

Mam 28 lat, żonę i mieszkanie. Jak się łatwo domyślić, do kompletu brakuje tylko kredytu MM.

Taki kredyt pobraliśmy jeszcze przed otrzymaniem mieszkania, w lutym 1983 l., zaczęło się. W momencie zawarcia kredytu nie mając gdzie ustawiać ewentualnych zakupów, tych zakupów po prostu nie dokonywaliśmy. Nie stałem więc po kilka czy kilkanaście dni (i nocy) w tasemcowych kolejkach „na zapasy”. I to był błąd! Moja obywatelska postawa polegająca na zrozumieniu trudności w zaopatrzeniu w tzw. „atrakcyjne” towary i niepotrzebnym „podkupowaniu” — wyszła mi... bokiem. Najdotkliwiej odczuwam brak lodówki.

O ile jesień ubiegłego roku udało mi się jakoś bez niej „przebić”, w zimie za lodówkę stały balkon, o tyle teraz na wiosnę — kiedy słonko przyszedł coraz mocniej jestem w przystojnej kłopot. Oprócz strat finansowych (niektóre produkty psują się, więc je wyrzucam), zdrowotnych (zwyczajne zatrucia), dochodzą jeszcze stresy spowodowane emocjami. Bo jak np. kupuję żywą rybę na niedzielny obiad, to mam w sobotę dyktament czy zrezygnować z ryby, czy z kąpieli a może... kąpać się z karpiem? Nie zwykłem czekać z założeniami rękami i z pierwszymi promykami przyszedłającego słońca wybrałem się do biurowego odpowiedniego wydziału, odpowiedniego urzędu. Niestety, złudzeń pozbyłem się szybko (cytuje: odpowiedź... w tej

sprawie nawet OBODOWSKI nie pomoże...) Zredla mi mina, chociaż i tak wicepremierowi nie zawarłbym głowy jakąś tam lodówką. Ma swoje kłopoty. Ale... nie dałem za wygraną. Przed dwoma tygodniami ponowiłem próbę, w efekcie dowiedziałem się, że odpowiedni wydział odpowiedzialny za przydział lodówek nie istnieje, możliwość przydziału kupię ją jak przyjdzie moja kolej.

Ponieważ jestem na liście czekających, a realizacja zakupów odbywa się w tempie trzysta sztuk na 2 lata, to — będąc pozbawiony tzw. „wejść” i zamiłowań do zawodu „stacza” — jak łatwo obliczyć poczekam na to moje „igloo” przynajmniej ze dwa lata (wartości optymistycznej, bo kto mi przedstawił wartość kredytu o kolejne dwa lata???)

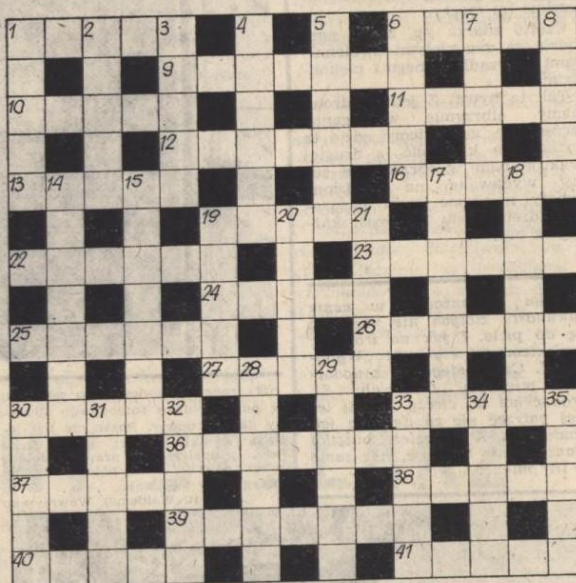
Chociaż wydawało mi się, że jestem zaradny życiowo, to w tej sytuacji opadły mi i ręce i nogi...

Od redakcji: Lodówki naprawdę naszymu drogiemu Czytelnikowi nie zabraknie, ale niniejszym uruchamiamy łańcuch ludzi dobrej woli (jeżeli w ogóle tacy jeszcze są?). Jeżeli więc ktoś posiada np. lodówkę rezerwową, niekoniecznie nową, odstawią ją na strych czy do piwnicy i mogłby naszemu sfrustrowanemu obywatelowi ją odstąpić czy „wydzierżawić” — to o to w jego imieniu gorąco apelujemy. Z naszej akcji wyliczamy rzecz jasna spekulantów i „staczy”!

CZEKAMY NA SYGNAŁY W REDAKCJI POD NR TEL. 51-51; IM PRZEDZIEL TYM LEPIJ BO... UPALY ZA PASEM!

(te)

Krzyżówka



POZIOMO: 1) dawniej, аренда, dzierżawa, 6) inflacyjny, 9) podstawowa komórka społeczna, 10) do pisania na tablicy, 11) w parze z obowiązkami, 12) kwas nikotynowy, 13) sakwa, kiesa, 16) wymarły ptak nieletni, 19) do wzbijania pili, 23) potrzebny do sporządzenia kosztorysu, 23) wyrotna, 24) szkic, kontur, 25) dolna część snopu, 26) na „kwaśne jabłko”, 27) podanie z autu, 30) prowizoryczny budynek, 33) prowadzi się na niej psa, 35) flanca, sadzonka, 37) źle, gdy tkwi w sercu, 38) nakrętka, 39) szkap, 40) z kapustą, 41) hinduski władca.

PIKOWO: 1) rozkład, ułożenie upolowanej zwierzyny, 2) płyn, 3) stan w hipnozie, 4) podobno staniąca, 5) rodzaj literacki, 6) atak, 7) posąg, 8) ... to zdrowie, 14) akcja, 15) osłona wystających części samolotu, 17) w literaturze odzwierciedlenie rzeczywistości zgodnie z obserwacją życia, 18) nasz sąsiad, 19) młodszy od drzewa, 20) nadzienie kurczaka, 21) część paleniska, 28) cząsteczek promieniotwórczych, 29) z licznikiem i miernikiem, 30) skraj przedmiotu, 31) prymitywny plug, 32) bankructwo, 33) pierwiastek — lantanowce, 34) na połączenie ze Szczytnem dzięki promowi, 35) spór.

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przewodników Pracy 1, tel. 120-61, w. 51-51 WSK-S zam. 944 27.04.84 r. — L-4